

Mołdawia: kontrowersje wokół reformy wymiaru sprawiedliwości

Kamil Całus

20 października wizytujący Kiszyniów przewodniczący Komisji Weneckiej (KW) Gianni Buquicchio ostrzegł rządzącą Partię Działania i Solidarności (PAS) przed pośpiechem przy realizacji trwającej od początku sierpnia reformy wymiaru sprawiedliwości i przypomniał o potrzebie konsultowania wprowadzanych zmian ze społeczeństwem obywatelskim. Chodzi m.in. o przyjętą przez mołdawski parlament 24 sierpnia nowelizację ustawy o prokuraturze, która wprowadziła możliwość odwołania prokuratora generalnego przez specjalną komisję ewaluacyjną na podstawie negatywnej oceny jego pracy lub z przyczyn dyscyplinarnych. Z wnioskiem do KW o zaopiniowanie nowych regulacji jeszcze 23 września zwróciła się sama Prokuratura Generalna, która konsekwentnie krytykuje wdrażaną przez PAS reformę wymiaru sprawiedliwości jako łamiącą zasadę trójpodziału władzy próbę ustanowienia nad nim kontroli politycznej. Buquicchio odmówił natomiast komentarza w sprawie aresztowania 5 października dotychczasowego prokuratora generalnego Alexandru Stoianoglo i wszczęcia przeciwko niemu postępowania karnego. 6 października stanowisko p.o. prokuratora generalnego objął wspierany przez PAS Dumitru Robu.

Komentarz

- Nowelizacja ustawy o prokuraturze to kluczowy element kompleksowej reformy wymiaru sprawiedliwości, intensywnie wdrażanej przez PAS od objęcia władzy po przedterminowych wyborach parlamentarnych 11 lipca br. Mołdawskie sądownictwo i prokuratura przez wiele lat stanowiły de facto narzędzie chroniące interesy rządzących krajem grup polityczno-biznesowych oraz oligarchów, umożliwiające im wywieranie presji i zastraszanie przeciwników. Nowe regulacje przyjęto m.in. w celu usunięcia ze stanowiska Stoianoglo, powołanego w czasie dominacji prorosyjskiej Partii Socjalistów (PSRM). Obóz rządzący niebezpiecznie oskarża go o działanie w interesie Veaceslava Platona, biznesmana i polityka skazanego w 2017 r. na 18 lat pozbawienia wolności m.in. w związku z udziałem w aferze wyprowadzenia z mołdawskich banków ok. 1 mld dolarów w 2014 r. W 2020 r. kierowana przez Stoianoglo prokuratura doprowadziła do jego uwolnienia, uznawszy, że śledztwo w jego sprawie zostało sfabrykowane. Mimo toczących się wobec Platona postępowań nie nałożyła też na niego zakazu opuszczania kraju, co umożliwiło mu ucieczkę za granicę. Stoianoglo zarzuca się także blokowanie śledztw dotyczących kluczowych polityków, w tym tych z PSRM, oraz współudział w legislacji, która umożliwiła pranie brudnych pieniędzy.

- Choć nie ulega wątpliwości, że głęboka reforma wymiaru sprawiedliwości jest niezbędna, to sposób jej wprowadzania od początku budzi pewne kontrowersje, które w przyszłości mogą stanowić pretekst do jej podważenia. Chodzi przede wszystkim o szybkie tempo przyjmowania nowych przepisów, co może nie dawać wystarczającego czasu na konsultacje ze społeczeństwem i ekspertami. Jest to szczególnie ważne w przypadku zmian wpływających na poziom niezależności prokuratora generalnego. Obiekcje dotyczą także samego procesu karnego prowadzonego przeciwko Stoianoglo (w tym jego transparentności, ochrony praw oskarżonego czy kwestii proceduralnych), co może skutkować jego uwolnieniem z przyczyn formalnych lub postawić pod znakiem zapytania ostateczny wyrok w tej sprawie. Nowe władze starają się jak najsprawniej przeforsować zmiany w ustawodawstwie i doprowadzić do przetasowań kadrowych. Z jednej strony chcą w ten sposób realizować swoje obietnice wyborcze (uzdrowienie sądownictwa i walka z korupcją należały do głównych zobowiązań PAS), a z drugiej – zdają sobie sprawę, że bez niezależnego sądownictwa nie sposób wdrażać trwałych reform w innych obszarach.
- Obóz rządzący Mołdawią umiarkowanie radzi sobie z wyjaśnianiem elektoratowi wątpliwości dotyczących trwającej reformy wymiaru sprawiedliwości, co zapewnia paliwo propagandowe jego przeciwnikom (szczególnie tym, którzy byli do niedawna beneficjentami dotychczasowego systemu). Były prezydent Igor Dodon wprost zarzuca swojej następczyni Mai Sandu, faktycznej liderce tego obozu, próbę uzurpacji władzy i podporządkowania sobie kluczowych instytucji państwa, porównując ją przy tym do oskarżanego o to samo Władę Plahotniucę, oligarchy rządzącego krajem w latach 2016–2019. Sam Stoianoglo próbuje zaś przedstawić się jako ofiara politycznej nagonki ze strony PAS i prezydent. Do tej pory krytyki mołdawskich reform w wymiarze sprawiedliwości unikają jednak przedstawiciele UE. Komentujący aresztowanie prokuratora generalnego unijny ambasador w Kiszyniowie Jānis Mažeiks stwierdził co prawda, że placówka przygląda się sytuacji, ale przyznał, że decyzję w tej sprawie przyjęto zgodnie ze znowelizowanym ustawodawstwem dotyczącym funkcjonowania prokuratury.
- Nadawaniu przez krytyków i przeciwników obecnego rządu kontekstu politycznego sprawie odsunięcia Stoianoglo sprzyja fakt, że doszło do niego zaledwie dzień po tym, jak prokurator generalny publicznie oskarżył obóz rządzący, a także część europejskich dyplomatów (w gronie tym znalazł się m.in. były ambasador UE w Kiszyniowie Peter Michalko) o spisek mający na celu oczernienie jego wizerunku. Co więcej, jeszcze w sierpniu Stoianoglo zarzucił prezydent Sandu, że rzekomo żądała od prokuratury wszczęcia postępowań przeciwko reprezentantom opozycji (w tym m.in. Dodonowi czy współpracującemu z nim liderowi komunistów Vladimirowi Voroninowi). Przeciwnicy rządu próbują jednocześnie argumentować, że „atak” na Stoianoglo (z pochodzenia Gagauza – przedstawiciela jednej z największych mniejszości w państwie) ma charakter etniczny. Zarzut ten jest tym bardziej nośny, że w ostatnich miesiącach relacje między Kiszyniowem a Autonomią Gaguauską uległy zaostrzeniu, na co konsekwentnie skarży się baszkan (tj. szefowa) tego regionu Irina Vlah (jeszcze w marcu, na początku swej prezydentury, Sandu usunęła ją z Najwyższej Rady Bezpieczeństwa).

- Kontrowersje i negatywną reakcję przedstawicieli trzeciego sektora wzbudziła również wprowadzona równolegle z nowelizacją ustawodawstwa o prokuraturze zmiana procedury wyłaniania szefa Narodowego Centrum Antykorupcyjnego (CNA). Od teraz będzie on wybierany bezpośrednio przez parlament (na wniosek minimum 20 deputowanych) bezwzględną większością głosów, a nie – jak wcześniej – na drodze organizowanego przez komisję parlamentarną konkursu, w którym w roli obserwatorów uczestniczyć mogli także zewnętrzni eksperci oraz przedstawiciele środowisk akademickich czy organizacji pozarządowych.